

Wilhelm Zauner

Świętowanie niedzieli jako forma katechezy dla społeczności ludzkiej

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 13, 171-178

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WILHELM ZAUNER, LINZ

ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI JAKO FORMA KATECHEZY DLA SPOŁECZNOŚCI LUDZKIEJ*

W tytule niniejszego artykułu zawarte jest pewne uproszczenie, z którego muszę się na wstępie wytłumaczyć. Pragnę mianowicie przedstawić świętowanie niedzieli jako katechezę nie dla mniejszej wspólnoty chrześcijańskiej, lecz dla społeczeństwa szeroko pojętego, nie ograniczonego do jednego kraju lub kontynentu. Czy tak rozumiana katecheza dla społeczności ludzkiej nie jest przejawem zarozumiałstwa — gorszego od przemówień na temat chrystianizacji świata, czy zgoła na temat katolicyzacji globu ziemskiego? Katecheza przecież to nie tylko głoszenie ewangelii, lecz, jak czytamy w adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Catechesi Tradendae*: „Specyficzną cechą katechezy, różniącą się od pierwszego głoszenia Ewangelii, która prowadzi do nawrócenia, jest dążenie do podwójnego celu: doprowadzić do dojrzałości wiarę już zrodzoną w duszy i ukształtować prawdziwego ucznia Chrystusa przez pogłębione i bardziej uporządkowane poznanie Osoby i nauki Chrystusa, naszego Pana”¹. Adhortacja przyjmuje wprawdzie, że „w praktyce katechetycznej taka droga nauczania, choć najlepsza, musi się liczyć z faktem, że często pierwsza ewangelizacja nie miała miejsca”². Wszelako mówi się tu o „najlepszej drodze nauczania”, w której katecheza dotyczy tych, którzy już posiadli pierwociny wiary i są „prawdziwymi uczniami Chrystusa”. Czyż więc tych 30% chrześcijan współcześnie żyjących, którzy muszą brać pod uwagę, że ich procentowy udział w całej ludzkości będzie się zmniejszał w następnych stuleciach i którzy w dodatku są podzieleni na różne Kościoły — może wystąpić przed całą społecznością ludzką jak katecheta przed swoją szkolną klasą i udzielać pogłębionych lekcji?

Jeśli więc nie chcemy terminu „katecheza” traktować jako zwykłej przenośni, musimy sobie postawić pytanie: Do czego ma ona doprowadzić? Czego rodzaj ludzki już się nauczył od chrześcijaństwa, co w ogóle wie o chrześcijanach? Cóż, prawdopodobnie wie akurat tyle, co donosił o nich Pliniusz Młody, namiestnik w Bitynii, swojemu cesarzowi, Trajanowi w r. 112, w szczególności o zwyczaju „zbierania się... w określonym dniu, aby pieśniami czcić Chrystusa, swojego Boga”³. Władza zawsze inte-

* Referat *Die Feier des Sonntags als Katechese für die Gesellschaft* został wygłoszony w Wiedniu w czasie Austriackich Dni Pastoralnych w dniach 29—31 XII 1980 r. Drukiem ukazał się w: *Gemeindekatechese, Dienst am Glauben durch die Gemeinde*, Wien 1981. Tłum. polskie Stanisław Olejniczak.

¹ *Catechesi Tradendae* nr 19 (wg polskiego tekstu Adhortacji, zatwierdzonego przez 172 Konferencję Episkopatu Polski, 28 II 1980 w Warszawie, Chrześcijanin w świecie [XII] 1980, nr 7—8 (przypisek tłumacza).

² *Catechesi Tradendae* nr 19.

³ List X., 96,7; cytowany według W. Rordorf, *Sabbat und Sonntag in der alten*

resuje się i przywiązuje znaczenie do faktu, że ludzie zbierają się, zwłaszcza gdy czynią to regularnie. Uwadze ówczesnej władzy, a tym samym i opinii publicznej nie uszło to, że chrześcijanie systematycznie zbierali się w określonym dniu. Z pewnością obudziło to niepokój, a przynajmniej czujność władz. Tak więc pierwszym znakiem życia chrześcijan w oczach ogółu było to, że świętowali niedzielę. I choć nie było to pomyślane jako działanie katechetyczne, to przecież spełniało tę rolę. Jeżeli za Pawłem VI nazywamy Sobór Watykański II „wielkim katechizmem naszych czasów”⁴, to prawdopodobnie świętowanie niedzieli nazwać możemy małym katechizmem ludzkości. Przekonaliśmy się już nieraz, że mała książeczka wyrzucić może większe wrażenie na czytelniku niż wielkie i grube tomy. Z pewnością również świętowanie niedzieli jest dla chrześcijan małą złotą książeczką, którą czytać może każdy, i której wpływ trudno ocenić. Co zawiera ta książeczka i czym się wyraża jej wpływ? To właśnie ma być przedmiotem moich rozważań.

I. KATECHETYCZNA TRESĆ NIEDZIELNEGO ŚWIĘTA

Katecheza „obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej ... przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy”⁵. Spróbujmy więc najpierw systematycznie wyjaśnić, jaki dorobek doświadczeń i tradycji zawiera świętowanie niedzieli.

1. Siódmy dzień

Pomijając na razie, że chodzi właśnie o niedzielę, zwróćmy uwagę na tę okoliczność, że świętujemy regularnie każdy siódmy dzień. Co to oznacza? Człowiek poddany jest oddziaływaniu wielu rytmów: oddychania i bicia serca, posiłków i przemiany materii, czuwania i snu, światła i ciemności, ciepła i zimna zależnego od dnia i nocy, pór roku, rytmu zasiewów i żniw. Jeden tylko rytm narzucił sobie człowiek sam — rytm siódmego dnia. Ten dzień to rytmicznie powtarzające się święto człowieka, wyzwającego się od przymusu natury i samostanowiącego o sobie. I jeśli nawet pierwociny tego rytmu sięgają zawiłych spekulacji obliczeniowych astrologów egipsko-babilońsko-sumeryjskiego kręgu kulturowego⁶, to przecież są to spekulacje swobodnie igrającego i wolnego ludzkiego ducha. Rytm siódmego dnia nie ma więc źródła w biologii i fizjologii człowieka, lecz jest niezależnym dziełem ludzkiego ducha.

To, że naród wybrany Starego Testamentu podchwycił ten rytm, zaadaptował go pod względem antropologicznym i teologicznym oraz uświęcił go, nie ma precedensu w historii religii. Co astrologia uważała za przeklęty i diabelski dzień zła, przepojona teologią historia Izraela uczyniła dniem zbawienia i wyzwolenia, dniem Boga u wspólnoty Mu oddanej.

Zdarzeniem przełomowym mogło być doświadczenie ze zbieraniem mанны (Wj 16, 21—30); uświadomienie sobie, że człowiek wprowadzić musi pracować, aby żyć, ale życie nie jest prostym skutkiem jego pracy, lecz darem, za który winien jest wdzięczność. W siódmym dniu lud miał co

Kirche, Zürich 1972, 136. Chodzi tu także o najstarsze świadectwo na temat „muzyki kościelnej” i o jego znaczenie jako świadectwa.

⁴ Catechesi Tradendae nr 2.

⁵ Catechesi Tradendae nr 18.

⁶ Por. W. Kornfeld, *Der Sabbath im Alten Testament*, w: H. Peichl (wyd.), *Der Tag des Herrn*, Wien 1958, 17—18.

jeść, choć nie pracował. Już wówczas zresztą okazało się, jak trudno przychodziło człowiekowi przerwać pracę: „Niektórzy z ludu wyszli dnia siódmego, aby zbierać, ale nic nie znaleźli” (Wj 16,27).

To doświadczenie utkwіło gęęboko. Czczono je każdego siódmego dnia, a wspomnienie tego praprzęycia wzbogacało się wciąż o świeższe wspomnienia. Pamięć o uwolnieniu z więzów totalnego świata pracy wiąże się ze wspomnieniem wyswobodzenia z niewoli egipskiej. Każdego sługę i niewolnika należy uwolnić od pracy siódmego dnia, ponieważ naród wybrany sam był sługą w Egipcie: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu” (Pwt 5,15). Ustalenie to doprowadziło do jedyneęo, wyjątkoweęo zjawiska w całym otaczającym świecie antycznym: izraelskie ustawodawstwo społeczne gwarantowało niewolnikom stały dzień odpoczynku. Dlatego też Stefan Andres nazywa szabat "jednym z największych, najbardziej humanistycznych i poetyckich wynalazków człowieka, mimo całej plagi praw, którymi go obwarowano"⁷.

Izraelici odpoczywając siódmego dnia uświadamiali sobie: Jesteśmy wolnym ludem. Trzymali się tego przekonania również wtedy, gdy już utracili zewnętrzna wolność polityczna⁸. Dopóki Jahwe, Wyzwoliciel, trzyma swą opiekuńcza dłoń nad ludem, dopóty jest on wolny, nawet jeśli w kraju przebywają obce siły. I dopóki naród czci szabat, może rościć sobie prawo do wolności.

Świętując siódmy dzień naród doświadcza opiekuńczej i wyzwalającej obecności Boga z taką siłą, że przypisuje szabat samemu Bogu: Bóg-Stwórca również pracował 6 dni. „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swoje dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął”. Tak to brzmi w redakcji opisu stworzenia z V stulecia przed Chrystusem (Rdz. 2, 2—3). A więc siódmy dzień wyrasta ponad swoje znaczenie społeczne, stając się znakiem i narzędziem religii: człowiek nie wyrasta z tego, co ludzkie i społeczne, lecz jest zwrócony do Boga.

Dlatego też siódmy dzień stał się dniem wspólnoty w wierze. Kto udaje się na zgromadzenie, daje poznać innym, w co wierzy i w czym pokłada nadzieję; wie, że tylko Bogu zawdzięcza istnienie, swoje życie i swoja przyszłość.

Trzy religie tak świętowały swój siódmy dzień: Islam w piątek, religia żydowska w sobotę, a chrześcijanie — w niedzielę. To *Triduum sacrum* bijące rytmem dnia siódmego stało się i jest nadal dla ludzkości prakatechezą: człowiek nie jest tylko siłą roboczą, jest on osobą. Posiada wolność, której nikt nie jest w stanie odebrać mu do końca i której zawsze będzie się domagał, ma za sobą własne dzieje, a nie jest tylko częścią przyrody, doświadczył łączności z Bogiem i ma świadomość istnienia Potęgi, silniejszej od jakiejkolwiek potęgi natury lub człowieka, czy też mocy stworzonych przez człowieka. *Memento homo, quia homo es* — oto posłannictwo siódmego dnia, którego ludzkość wysłuchała i przyjęła je jako rodzaj „pierwotnej wiary”.

⁷ St. Anders, w: H. Frank (wyd.), *15 X Sonntag*, Stuttgart 1970.

⁸ Tekst w Jr 17,27, który opisuje święto sabatu, był w pewnym okresie zmieniony, ponieważ Jerozolima straciła wolność.

2. Niedziela

Dotąd pomijaliśmy fakt, że siódmym dniem chrześcijan jest niedziela. Pierwotnie był to pierwszy dzień tygodnia, dzień, w którym rozpoczął się akt stwórczy, a Bóg objawił się jako Stwórca. Dzień ten pozostał dniem objawień Boga wobec patriarchów i proroków⁹. Stał się dniem objawień Jezusa. W niedzielę Zmartwychwstania objawił się on Marii Magdalenie (J 20,11—18). W niedzielę ukazał się Piotrowi i innym uczniom (Łk 24,34); również w relacji o spotkaniu z uczniami w Emaus mówi się o niedzieli (Łk 24,15). Teologia Nowego Testamentu przywiązuje wielkie znaczenie do wzmianek, że Jezus objawił się wtedy właśnie w niedzielę; bowiem teologiczna interpretacja tych wydarzeń głosi, iż niedziela jest dniem objawień Pana. Jeżeli więc Jezus ukrzyżowany ukazuje się po swojej śmierci zawsze w niedzielę, to w ten niepowtarzalny sposób ukazuje się w Nim Jahwe, tzn. że Jezus jest Synem Bożym. Świat odnalazł w Nim swoje centrum, a czas świata biegnie według Niego, *ante* i *post Christum natum* — a raczej: *resurrection*. W dzień Zmartwychwstania ukazał się absolutny sens świata, dziejów ziemi i ludzkiego żywota. W języku niemieckim *Sinn* (sens) pochodzi od *sinta*, co oznacza drogę. Cud Zmartwychwstania ukazał człowiekowi drogę, z którą łączą się wszystkie ludzkie drogi, prowadzące do celu.

To była przyczyna, dla której drogi chrześcijan, obdarzonych tym poznaniem, spotykały się od początku właśnie w niedzielę¹⁰. Nie było nigdy świętowania niedzieli w czasach przedchrześcijańskich. Niedziela jest oryginalnym dziełem chrześcijan¹¹. Bez przeżycia pierwszej niedzieli chrześcijańskiej — dnia Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa — nie dałoby się zrozumieć wszystkich następujących niedzielnych świąt.

Pomysł zwoływania zgromadzeń właśnie w niedzielę był skrajnie niepraktyczny. Sobotę, która — przynajmniej w zasięgu religii żydowskiej — była ogólnym świętem, kiedy to było dość czasu na nabożeństwo, odrzucono. Gromadzono się w niedzielę, która była początkiem nowego roboczego tygodnia. W dodatku zbierano się wcześniej rano przed pracą¹². A co czyniono tego wczesnego poranka? Spożywano wieczerzę. Tego rodzaju obyczaj zrozumieć można wówczas, gdy jest on podyktowany jakąś uzasadnioną racją. W przeciwnym razie wydawałoby się bardziej właściwe świętowanie wieczerzy w tym dniu tygodnia, w którym odbyła się ona po raz pierwszy, a więc we czwartek. Można by także przyjąć piątek jako dzień śmierci Jezusa. Zwłaszcza, że święto szabat i tak zaczynało się już w piątek wieczorem i byłoby z pewnością bardziej rozsądne zbierać się w piątek wieczorem, łącząc domowe nabożeństwo z wieczerzą. Takie rozwiązanie nazywamy dziś rozwiązaniem pastoralnym. Nie rzucałoby się to w oczy i nie niepokoiłoby nikogo, do czego z pewnością doszło, gdy chrześcijanie zbierali się w dzień roboczy wczesnego rana na tajemnicze modły.

Jednakże pierwsi chrześcijanie nie rozumowali w tak pragmatyczny sposób. Niedziela wrosła w ich świadomość tak głęboko jak dzień Zmartwychwstania; spotkanie się w niedzielę było dla nich oczywiste i byli raczej skłonni znieść wszystkie niedogodności, niż opuścić lub przesunąć

⁹ Por. Rdz 7,11; Za 1,9; Ag 1,1 itd.

¹⁰ Na temat źródeł chrześcijańskiego święta niedzielnego por. W. Rordorf, *Der Sonntag*, Zürich 1962, 174η.

¹¹ Dowody z Rordorfa, l.c.

¹² Por. raport Pliniusza do Trajana, cytowany w przypisie 3.

niedzielne spotkanie. Trwało to około 250 lat, aż w końcu cesarz Konstantyn swym edyktem z r. 321 zezwolił chrześcijanom zbierać się o dogodniejszej godzinie, mianowicie o 9⁰⁰ na nabożeństwa i nawet zwalniał z tego powodu ze służby żołnierzy chrześcijańskich. Było jeszcze daleko do tego, by niedziela stała się dniem powszechnego wypoczynku i by można było żądać od państwa uchwalenia odpowiednich ustaw w tej sprawie. Musiało upłynąć jeszcze dalszych 250 lat, zanim dzień Zmartwychwstania (cotygodniowe święto Zmartwychwstania jest starsze niż doroczna Wielkanoc) utożsamiał się z całodziennym wspólnym wypoczynkiem; a niedziela przejęła tym samym antropologiczne i teologiczne wartości szabatu: Dzień Jahwe, stając się dniem wyzwolenia od ciężaru pracy, od społecznego i politycznego jarzma, stał się „dniem Pana”. Chrystus, nasz Pan, jest wyzwolicielem i obrońcą prawdziwej wolności, nie tylko przed społecznym i politycznym uciskiem, ale także przed ciężarem grzechu i śmierci.

Niedzielne święto jest wyrazem tego doznania i tej wiary. Dotyczy to nie tylko chrześcijan, lecz jest posłannictwem dla świata i całej ludzkości. Chleb spożywany tego dnia nie tylko jest chlebem spożywanym w imię życia chrześcijan, ale także w imię życia całej ziemi. A kielich, z którego pije się tego dnia, zawiera Krew Jezusa Chrystusa, która przelana została „za was i za wszystkich”.

To jest właśnie ten mały katechizm i wielka katecheza wobec ludzkości: Jezus jest ośrodkiem i treścią, Panem i celem nie tylko chrześcijan, lecz całej ludzkości. Jest nie tylko daną szansą, ale drogą, prawdą i żywotem dla wszystkich ludzi (por. J 14,6). Chrześcijanie mogą się różnić między sobą w wielu sprawach i dzielić się na różne Kościoły, jednak jednoczą się w świadectwie niedzieli.

II. NIEDZIELNA MSZA ŚW. JAKO URZECZYWIŚNIENIE KATECHEZY

Po przedstawieniu tradycyjnych treści, jakie posiada niedziela, chciałbym odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób wyraża się katechetyczne oddziaływanie niedzielnej Mszy św. wobec chrześcijan i niechrześcijan.

1. Chrześcijanie zbierają się

Już Nowy Testament daje świadectwo o chrześcijanach, którzy zbierali się (Dz 4,31; 12,12; 14,27; 1 Kor 11,7 i in.). „Odtąd Kościół nigdy nie zaniedbał gromadzenia się” — czytamy w Konstytucji Liturgicznej¹³. Niemożliwe jest tutaj wyłożenie całej teorii i teologii zgromadzenia. Biskup Hugo Aufderbeck z Erfurtu wyraził to w dziesięciu tezach pastoralnych¹⁴. Chciałbym tu tylko odwołać się do tego, że zgromadzenie ludzi, zwłaszcza, gdy odbywa się ono regularnie i z licznym udziałem, ma niezwykłą i prowokującą siłę wyrazu. Każdy ruch stara się zgromadzić swoich zwolenników. Jego duchowa siła zależy najczęściej od tego, jak dalece to staranie jest udane.

A więc już samo regularne gromadzenie się chrześcijan może zdziałać bardzo wiele. Jest to pełne wyrazu wspólne działanie w dawaniu świadectwa wierze. Dlatego *List do Hebrajczyków* napomina: „Nie opuszczajmy wspólnych zebrań naszych, jak to niektórzy czynić zwykli” (Hbr

¹³ Liturgia 6.

¹⁴ H. Aufderbeck, *Das gemeinsame Werk*, Regensburg 1972, 89—105.

10,25). Stąd chrześcijanie powinni się wzajemnie „zachęcać” do udziału w zebraniach (tamże).

Od tego czasu Kościół nieustannie nalega, by jego członkowie zbierali się systematycznie — z różnym wprawdzie skutkiem, jeśli wziąć pod uwagę stan rzeczy w poszczególnych Kościołach, krajach lub choćby różnicę między miastem a wsią. Nie powinniśmy zaniechać tego nalegania, a nade wszystko nie wolno tej sprawy powierzać wyłącznie proboszczom i biskupom, lecz należy wzajemnie dodawać sobie otuchy (por. Hbr 10,25). Kościół, który się nie gromadzi, umiera. Musi on się nie tylko gromadzić, ale jest *qahal*, to znaczy zgromadzeniem. Nie może więc przemienić się w luźną wspólnotę przekonań, czy wyłącznie prąd umysłowy. Kościół jest znakiem i świadectwem, a siła jego świadectwa wyraża się w istotny sposób przez gromadzenie się.

2. Chrześcijanie zbierają się w niedzielę

W poszczególnych parafiach zebrania chrześcijan bywają różne. Każdy duszpasterz cieszy się, gdy zajęcia dla dzieci i młodzieży mają dobrą frekwencję, gdy wykłady i seminaria w zakresie kształcenia dorosłych budzą duże zainteresowanie, gdy święto parafialne przyciąga wielu ludzi. Jednakże niedzielne zgromadzenie chrześcijan ma już z zasady szczególną jakość, której nie zastąpi jakiegokolwiek spotkanie odbyte w innym dniu. To, że wspólnota parafialna gromadzi się właśnie w niedzielę, jest składową częścią katechezy Mszy św. niedzielnej. Mam nadzieję, że wykażam to w skrótovej wprawdzie historii niedzieli.

Upieramy się więc przy Mszy niedzielnej i nie dajmy się od niej odwieść pragmatycznymi względami. Przed paru laty humorysta tyrolski, Otto Grünmandl zaproponował akcję „ATC”, to znaczy akcję tańszej choinki. Grünmandl twierdził, że choinki byłyby z pewnością tańsze, gdybyśmy je kupowali 25 lub 26 grudnia. Ale propozycja taka była nie do przyjęcia. Ludzie wiedzą, dlaczego chcą mieć swoją choinkę w domu właśnie na wigilię i są gotowi odpowiednio drożej za to zapłacić.

Otóż to, co wydaje się oczywiste w odniesieniu do świąt Bożego Narodzenia, nie jest dla wszystkich takie jasne w odniesieniu do niedzielnej Mszy św. „ATN” — akcja tańszej niedzieli — rozpoczęła się już dawno. Wielu chrześcijan utraciło już poczucie wartości niedzieli — dlatego też jej rola jako chrześcijańskiego świadectwa mocno podupadła. Oczywiście społeczeństwo zmienia się, epoka przemysłowa przyniosła odmienne od epoki agrarnej nawyki życiowe, turystyka i zwyczaje, wykorzystanie czasu wolnego, uczyniły z niedzieli ostatni dzień weekendu. Chrześcijanie zbyt łatwo poddali się tej przemianie. Bronili się zawsze przed zarządzeniami dyktatorów i władz politycznych, usiłującymi pogwałcić niedzielę i zapłacili wysoką cenę za to, by dzień święty święcić. Ale gdy niedzieli zagroziły władze biur podróży, sportu i przemysłu rozrywkowego — poddali się bez walki. Od r. 1967 ogólne prawo kościelne daje poszczególnym Konferencjom biskupów władzę, by zezwalali na udział w niedzielnej Eucharystii już w sobotę wieczorem¹⁵. Przepis ten nie pozostał bez sprzeciwu¹⁶. Nie ustanowiono go z wielką radością i przekonaniem, ale raczej z powodu „zatwardziałości serc”, o której kiedyś mówił

¹⁵ Por. Instrukcję *Eucharisticum mysterium* na Boże Ciało (25 maja) 1967, AAS 59 (1967), 539—573.

¹⁶ Por. G. M a y, *Die Erfüllung der Feiertagspflicht des Messbesuches am Vorabend der Sonn- und Feiertage*, Theologisch-praktische Quartalschrift 116 (1968), 148—165.

Jezus (pot. Mt 19,8). Przepis ten spowodował też pewną zmianę w świadomości chrześcijan: ważne jest, że czci się Eucharystię, a już mniej ważne, że świętuje się niedzielę. Za pożyteczną stronę tego przepisu chrześcijanie uznali właśnie to, że niedziela jest wolna, wolna również od parafialnego zgromadzenia i nabożeństwa eucharystycznego. Dzień święta stał się dniem wolnym. Prawdopodobnie powyższy przepis był konieczny; pewnie jednak nie da się go już wycofać. Tymczasem praktyka weekendu coraz bardziej upowszechnia się i właśnie rodzą się pytania, czy nie byłoby sensowne zezwolenie na niedzielną Eucharystię w piątek wieczorem. W ten sposób dojdzie do praktyki Mszy św. „weekendowej”, a niedziela jeszcze bardziej straci swój świąteczny charakter. Oczywiście trzeba zrozumieć człowieka i jego życiowe nawyki, warunki pracy i przyjęte formy spędzania wolnego czasu. Ale tu chodzi o świętowanie niedzieli jako formy katechezy dla społeczności ludzkiej. Jak można ją realizować, jeśli sami chrześcijanie nie świętują już niedzieli, a zamiast tego uczestniczą we Mszy św. w inny dzień weekendu. Co można w ten sposób przekazać społeczności? Czyż nie jest nieporównanie bardziej konieczne, aby chrześcijanie, nawet jeśli to wiąże się z poświęceniem, zbierali się właśnie w niedzielę, ponieważ dzień ten jest nierozdzielny z cudem Zmartwychwstania, a więc podstawą ich wiary? Czy opinia publiczna, społeczność ludzka może spodziewać się dostrzeżenia u chrześcijan zaskoczenia cudem wielkanocnego ranka, jeśli chrześcijanie sami coraz częściej unikają zbierania się razem na pamiątkę tego zdarzenia w każdy mały dzień Wielkanocy — w niedzielę?

Być może ta pretensja stanie się bardziej zrozumiała przez porównanie: można by np. święto 1 maja przełożyć na wieczór 29 lub 30 kwietnia i dzięki temu w dniu 1 maja wyjechać „na trawkę”. Ale wywołałoby to słuszne oburzenie tych wszystkich, dla których 1 maja stał się symbolem wielkiej wartości; nie zgodziliby się tak łatwo na to, aby dzień ich święta stał się dniem wolnym. Czy chrześcijanie są również stanowczy w sprawie swojego 1 maja — niedzieli?

3. Chrześcijanie świętują niedzielę

Święto niedzielne to nie tylko świętowanie Eucharystii, ale to świętowanie dnia w ogóle. Jeżeli nie może być nabożeństwa eucharystycznego, wspólnota parafialna powinna zbierać się na inne nabożeństwo. Oddzielnym problemem jest, czy zawsze powinny to być modlitwy w połączeniu z udzielaniem Komunii św. Niektórzy mają w tej sprawie poważne zastrzeżenia¹⁷. (Zaobserwowałem też, że akurat ci, którzy zawsze zwykli byli przywiązywać wielką wagę do podkreślenia ofiarnego charakteru Mszy św., łatwo zadowolają się wyłącznie Komunią św.). Tutaj traktujemy świętowanie niedzieli jako katechezę i z tego punktu widzenia ważniejsze jest, że chrześcijanie gromadzą się tego dnia, niż że przystępują do sakramentu Eucharystii. Oczywiście zaraz będzie mowa i o tym, jak Eucharystia głęboko jest powiązana z niedzielą. Trzeba jednak powiedzieć, że również niedzielne zgromadzenie parafii bez Eucharystii ma ogromną wartość.

Istoty święta niedzielnego nie wyczerpują jednak ani gromadzenia się, ani Eucharystia. Dziś wielu ludzi zapomniało, na czym polega święto. Gorzej — odczuwają przed nim jakby lęk. Viktor Frankl powiedział na

¹⁷ Por. A. Schilson, *Notlösungen sind oft Fehllösungen!*, Theologisch-praktische Quartalschrift 128 (1980), 113—125.

kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem w radio austriackim, że wielu ludzi cierpi na swego rodzaju nerwicę niedzielną. Są oni tak uwikłani w swoje codzienne problemy, że wręcz stają się chorzy i reagują neurotycznie, gdy to zabieganie urywa się. Podobnie wielu ludzi odczuwa strach przed świętami Bożego Narodzenia, gdy wszędzie zapada cisza, a gorączkowy ruch na krótko zamiera. Ten lęk jest przejawem ciężkiej choroby, wyrażającej się w poczuciu bezsensu. Człowiek musi znów nauczyć się świętować i w ten sposób znaleźć sens swojego życia. Już Josef Pieper dobitnie podkreślał znaczenie święta i wolnego czasu¹⁸. Dla ludzkości byłaby to pełna otuchy i pocieszająca katecheza, gdyby można było powiedzieć: Patrzcie na chrześcijan, jak oni świętują niedzielę. Uczcie się od nich swobody, zabawy, prawdziwego widzenia, słyszenia i mówienia, jak to im przekazano przez ryt Effetha na chrzcie św. Uczcie się od nich, jak w jednym dniu tygodnia przywrócić życiu harmonię i sens.

4. Chrześcijanie czczą w niedzielę Eucharystię

Od początku Kościoła święto niedzielne związane jest z Eucharystią. „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale” — w tym jest sens nabożeństwa eucharystycznego, a zarazem sens niedzielnego święta. Niedziela nie jest już więcej siódmym lub pierwszym dniem tygodnia, lecz dniem ósmym, którzy poprzez rytmiczny cykl pracy i wolnego czasu objawia głębszą prawdę naszego życia. Dlatego ostatnio częściej mówi się o niezbywalnym prawie wspólnoty parafialnej do Eucharystii, i to właśnie w niedzielę¹⁹. I rzeczywiście — nie ma innego nabożeństwa przez które chrześcijanie mogliby jaśniej wyrazić to, czym jest dla nich świętowanie niedzieli. Jeżeli niedziela ma być również formą katechezy, muszą oni mieć możliwość i wyznawania i uroczystego manifestowania swojej wiary w ten najdoskonalszy sposób. „Prawo wspólnoty parafialnej do Eucharystii”²⁰ wynika z jej obowiązku świętowania niedzieli na pamiątkę śmierci i Zmartwychwstania Pana.

Związane z tym problemy, np. brak księży, nie będą tak długo poważnie traktowane, dopóki chrześcijanie będą postulować przełożenie niedzielnej Eucharystii na sobotę czy nawet, jak w niektórych krajach, na piątek wieczór. Chrześcijanie powinni bardziej stawać w obronie swojej niedzieli i wyraźniej wykazać, że niedzielna Msza św. jest dla nich naprawdę ważna.

Po 2000 lat chrześcijaństwa wcale nie wygląda na to, abyśmy mogli schryścianizować cały świat, czy w ogóle uczynić z ludzkości jeden Kościół. Jednakże możemy zrobić wiele dla społeczności ludzkiej przez to choćby, że świętujemy niedzielę.

¹⁸ J. Pieper, *Muss und Kult*, München 1948.

¹⁹ Por. artykuł redakcyjny *Das Recht der Gemeinde auf ihren Priester*, *Diakonia S* (1977), 217–221.

²⁰ Nie chodzi tu oczywiście o wymuszalne prawo (*erzwingbares Recht*), lecz o uprawnienie (*Anrecht*) oparte na obowiązku hierarchii udzielenia takiej pomocy wspólnotom parafialnym, jakiej one potrzebują dla wypełnienia swoich zadań. Por. w związku z tym wnioski 1.2.4.6 synodu austriackiego: każda wspólnota kościelna w pełnym znaczeniu (*kirchliche Gemeinde*) ma prawo, uprawnienie (*Anrecht*) do odpowiadającej rzeczywistym potrzebom, liczby nosicieli (*Trägern*) posług kościelnych. To uprawnienie (*Anrecht*) zostało z inicjatywy bpa sufragana Mosera bliżej zdefiniowane przez Austriacką Komisję Teologiczną.